



Warszawa, 18 listopada 2020 r.

Gość Poradni #2

W ramach cyklu *Gość Poradni* dzisiaj spotkanie z Panią **Katarzyną Uzar-Szcześniak** - geragogiem, terapeutą, dr pedagogiki, członkiem Lubuskiego Stowarzyszenia Wsparcia Opiekunów i Osób Dotkniętych Chorobą Alzheimera w Zielonej Górze.

Naszego Gościa pytam m.in o to czym zajmuje się geragog, czy to zawód przyszłości i czy warto go wybrać oraz jakie ma marzenia zawodowe. Zapraszam!

Maria Kurek



Maria Kurek: Witam serdecznie

Katarzyna Uzar-Szcześniak: Dzień dobry

MK: Jest Pani pedagogiem, to słowo mieści w sobie wiele znaczeń, mówimy tak na nauczycieli, osoby uczące innych, chyba każdy słyszał o pedagogach pracujących w poradniach czy szkołach. Jednak Pani jest pedagogiem geragogiem, to słowo mało znane, czy może przybliżyć Pani jego znaczenie?

KU-S: Źródłowo to słowo od greckiego *gerontoago* oznacza – prowadzę, pielęgnuję starca, tak jak *paidagogos* (pedagog) prowadzi chłopca, geragog wspiera i towarzyszy osobie starszej. Chodzi właśnie o towarzyszenie i wspieranie, bo taką formę może przyjąć prowadzenie kogoś, kto ma za sobą już większość życia i niejednokrotnie prowadził innych. Mówi się o wychowaniu w starości, że jest wychowaniem bez wychowawcy dla podkreślenia autonomicznej roli osoby starszej, która sama wytycza cele i je realizuje (jak mówiła jedna z senierek – „ja już jestem w tym wieku, kiedy już nic nie muszę”), pedagog może jedynie towarzyszyć.

MK: Gdzie najczęściej pracują geragogowie, czym się zajmują?

KU-S: Dobre pytanie, tak naprawdę trudno jednoznacznie wyodrębnić obszar zawodowy geragoga – wciąż się kształtuje, odpowiada na rosnące zapotrzebowanie na profesjonalistów pracujących z osobami starszymi. Geragogów można spotkać w placówkach opiekuńczych – całodobowych i dziennych, są terapeutami, pracownikami kulturalno-oświatowymi, animatorami czasu wolnego. Pracują z osobami z demencją, mówi się



Fot.: pixabay.com

nawet o wyodrębniającej się subdyscyplinie pedagogiki – dementagogice. To aktualnie również mój główny obszar pracy zawodowej. Geragogowie są też trenerami, szkoleniowcami, wykładowcami – pracują zarówno z samymi seniorami (Uniwersytety Trzeciego Wieku, Kluby Seniora), jak i z ich otoczeniem. Uczą i wspierają pracowników w placówkach edukacyjnych i opiekuńczych oraz członków rodzin seniorów.



MK: Wiele osób, głównie kobiet, które studiują lub ukończyły pedagogikę, motywuje swoją decyzję chęcią pracy z dziećmi, młodzieżą. Jak u Pani zrodziło się zainteresowanie wybranym zawodem?

KU-S: Trochę na zasadzie eliminacji, trochę ze złożenia losowego. W trakcie studiów „próbowałam się” w pracy wolontariackiej z różnymi grupami wiekowymi, z osobami o różnych potrzebach. Te zbierane doświadczenia podpowiadały mi, że im więcej

lat ma mój „podopieczny”, tym lepiej czuję się w kontakcie i w pracy z nim. Dodatkowo po ukończeniu studiów magisterskich kilkakrotnie wyjeżdżałam do Wielkiej Brytanii, do pracy w charakterze opiekuna w domach opieki. Była to praca niełatwa, ale wciągająca... Fascynowały mnie te „żywe historie” opowiadane życiem seniorów. Chciałam je poznawać głębiej i bezpośrednio. Po pierwszym takim wakacyjnym wyjeździe, zmieniłam temat rozpoczętej już pracy doktorskiej na dotyczący personalistycznej perspektywy starości. Sens mojej, teraz już bardziej praktycznej, niż akademickiej, pracy wyznacza troska o osobę w starszym człowieku – aby ją dostrzegać, troszczyć się o jej wartość, niezależną od liczby przeżytych lat, kondycji fizycznej i wielu innych uwarunkowań.

MK: Widać, że Pani droga do zawodu była przemyślana, stopniowa, wyływała z kolejnych odkryć i doświadczeń. Wiele osób ubolewa nad brakiem poczucia sensu w codziennej pracy. U Pani, każdy dzień wydaje się być wypełniony prawdziwym sensem. Co jest szczególnie wartościowe, satysfakcjonujące, przyjemne w Pani pracy, a co jest trudne i stanowi największe wyzwanie?

KU-S: Dla mnie praca z seniorami to czytanie z ksiąg życia – bogatych, niepowtarzalnych, a czasem bardzo trudnych. Zawsze jest to doświadczenie życia w pełni takim jakim jest, ze wszystkimi odcieniami, od początku do końca. Aktualnie obszar moich działań zawodowych dotyczy osób z demencją i ich opiekunów. Staram się wprowadzić w pracę terapeutyczną „nowe” w polskim kontekście, metody nefarmakologiczne. Wiemy, że od strony medycznej niewiele możemy zrobić jeśli chodzi o leczenie np. choroby Alzheimera. Natomiast okazuje się, że dla jakości życia chorych i opiekunów niebagatelne znaczenie mają interwencje (choć nie lubię tego słowa) oparte na kontakcie z drugim człowiekiem, ze sztuką, przyrodą, na codziennej aktywności.

Największą satysfakcją sprawiają mi momenty żywego i świadomego kontaktu z osobą chorą, choćby trwały zaledwie kilka sekund – to dla mnie samo-potwierdzenie, że pod „skorupą” dysfunkcji fizycznych i psychicznych, jest osoba – z własnym odczuwaniem, potrzebami, osobowością, historią. To takie empiryczne potwierdzenie tego co „odkryłam” na etapie mojej pracy



naukowej – stary, schorowany człowiek to osoba, niepowtarzalna, wartościowa a zarazem zobowiązująca do szacunku, respektowania jej autonomii, godnego traktowania, ukazywania jej możliwości. Trzeba jednak przyznać, że praca geragoga, a konkretnie pracującego z osobami z demencją, nie jest pracą „spektakularnych efektów”. U dzieci ten progres rozwojowy, edukacyjny jest często szybko widoczny i ma perspektywę wzrostową. Tu raczej zmierzamy do kresu życia i mierzymy się z wieloma ograniczeniami. Walczymy o każdy dzień, każdą chwilę przeżytą dobrze na tyle na ile pozwala choroba, o każdy gest, znak wyrażający osobę.

MK: Czy ma Pani marzenia związane z Pani pracą w przyszłości?

KU-S: Nie marzę zbyt odległe, raczej zadaniowo. Część z takich marzeń udało mi się już zrealizować. W naszym Stowarzyszeniu Alzheimerowskim w Zielonej Górze, udało się zorganizować, co prawda w formie online powodu aktualnej sytuacji, bezpłatne treningi dwóch nowych metod niefarmakologicznych – walidacji i spersonalizowanej muzyki, dla opiekunów i profesjonalistów pracujących z osobami z demencją. Uczyliśmy się od najlepszych, bo w zasadzie twórców metod – Dana Cohena z USA (muzyka) i Vicki DeKlerk z Holandii (walidacja). Mamy nadzieję, że na trwałe wzbogaci to naszą pracę oraz da impuls do dalszego wdrażania tych podejść w polskim kontekście. Chciałabym, aby udało się zorganizować więcej tego typu projektów, tak aby opieka i terapia z osobami z demencją rozwijała się i wzbogacała o nowe możliwości.

MK: Wydaje się, że geragog to zawód przyszłości. Czy w Pani ocenie obecnie w Polsce mamy wystarczająco dużo specjalistów w tej dziedzinie? Czy warto zachęcać młodych ludzi do wyboru geragogiki?

KU-S: Profesjonalistów pracujących z osobami starszymi nigdy nie za dużo – to, można powiedzieć obrazowo „worek bez dna”. Zapotrzebowanie jest ogromne, z pewnością jest to zawód przyszłości. Potrzebuje tylko dobrego osadzenia w siatce profesji i dookreślenia specyfiki pracy pedagogicznej/terapeutycznej z osobami starszymi w różnych miejscach i



kontekstach. Ja swoich studentów nieustannie zachęcałam do tego rodzaju zaangażowania, czy nawet pomysłu na swoje życie zawodowe. Niektórzy z nich odkrywali inne oblicze starości – energicznej, aktywnej, bogatej mądrością życiową. Część odnajdywała motywację do rozwoju zawodowego w tym kierunku. Nie były to jednak częste sytuacje. Osób pracujących w różnych zawodach z osobami starszymi wciąż jest za mało.

Wizerunek człowieka starszego bardzo się zmienia – na lepsze, ale jednak często łatwiej wybrać pracę z dziećmi i młodzieżą. Jest to też w pewien sposób naturalnie wpisane w profesję pedagoga. Praca z seniorami wymaga innych kompetencji niż „klasyczna” praca pedagoga, innych cech osobistych, odmiennego przygotowania. Może jednak dawać taką samą satysfakcję jak praca z młodszymi pokoleniami. Dla mnie było (i jest) to przede wszystkim uczenie się z życia seniorów, którzy byli już

tam, gdzie ja dopiero zmierzam i wiele mogę zaczerpnąć z tego, w jaki sposób mierzyli się z różnymi życiowymi wyzwaniami.

MK: Gdy wybór zawodu mamy już dawno za sobą, a wciąż poszukujemy sensu, o którym Pani mówi, istnieje wiele możliwości zaangażowania się w roli wolontariusza. Jeśli czujemy, że chcemy zrobić coś dla innych, a jednocześnie zaczerpnąć wiele dla siebie, może warto rozważyć taki pomysł. Przy okazji wspierając profesjonalistów np.: geragogów w ich pracy. Myślę, że Pani opowieść jest ku temu zachętą. Bardzo dziękuję za inspirującą rozmowę.

KU-S: Ja również bardzo dziękuję za rozmowę.

(-) *Maria Kurek*

Maria Kurek – psychoterapeutka ze Specjalistycznej Poradni Rodzinnej Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy. Członek Sekcji Terapii Rodzin Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego, prowadzi indywidualną psychoterapię dzieci i młodzieży oraz terapię par i rodzin.

Specjalistyczna Poradnia Rodzinna Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy jest jednostką organizacyjną m.st. Warszawy działająca dla mieszkańców Warszawy.

Skontaktuj się z nami:



22 277 11 98
22 277 11 97



sekretariat@sprwawer.pl



www.sprwawer.pl



@SPRWawer